

Numer 1(8), Wiryki marzec 2017r.
EGZEMPLARZ BEZPŁATNY



WYRYCKIE WIEŚCI

KWARTALNIK KULTURALNO – SPOŁECZNY



WYRYCKIE WIEŚCI

www.wiryki.com.pl

Stowo proboszcza

DOBRCZE WYKORZYSTAĆ TEN CZAS...

„Boję się Twojej miłości
że kochasz zupełnie inaczej
tak bliski i inny...
boję się Twojej miłości
tej najprawdziwszej i innej" (Ks. J. Twardowski)

Wielki Post - to wyjątkowy czas (choć właściwie, każdy czas jest dobry), aby doświadczyć zaskakującej Miłości Boga...

To samo słowo... (ks. J. Pasierb)
„Ojciec pisał rylcem na tablicy z glazów
Syn pisał palcem na kurzu po ziemi
Duch Święty pisał płomieniem na wietrze
Moje nieszczerze serce
Stuka to samo słowo
Miłość.”

Opowiadał ktoś, jak podczas wieczoru autorskiego Ks. Jana Twardowskiego w Lublinie (2001), pewna studentka zapytała:

- „Ojciec Janie, o czym są te wszystkie wiersze?” On wówczas odparł:

- „Wszystkie o tym samym – o miłości, tylko o niej warto pisać.”

Wtedy ta dwudziestoletnia dziewczyna rzekła:

- „To, dlaczego z miłością jest tyle kłopotów?”

Wtedy prawie dziewięćdziesięcioletni ksiądz odrzekł:

- „Jeśli człowiek zapomina, że najpierw należy do Boga, a potem do człowieka, to są kłopoty”.

Św. Jan Paweł II w pierwszej swej encyklice „Redemptor hominis” (1979) pisał: „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą. Jego życie pozbawione jest sensu, jeśli nie objawi mu się miłość, nie spotka się z miłością. Jeśli jej nie dotknie, nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa.”

Benedykt XVI również, gdy pisał swoją pierwszą encyklikę (2005), to przypomniał światu: „Deus caritas est – Bóg jest miłością!”

Papież Franciszek, jako kardynał Bergoglio w orędziu na Wielki Post, podczas, którego został wybrany na Stolicę Piotrową (2013.03.13) pisał: „Jest możliwe, by wszystko stało się nowe i inne, ponieważ Bóg jest pełen łaski i miłosierdzia, zawsze gotowy, by przebaczać. On daje nam siłę, by zacząć jeszcze raz...”

A w pierwszej encyklice: „Lumen fidei” - Światło wiary (2013), kontynuującej dzieło swojego poprzednika, pierwszemu rozdziałowi nadał tytuł: „Myśmy uwierzyli miłości”.

Pamiętam świadectwo człowieka, który był osobą bardzo nerwową, wybuchową, nieopanowaną i wszyscy mu mówili, że musi się zmienić! To go bardzo bolało, zwłaszcza jak najbliżsi wciąż go upominali!

On bardzo chciał się zmienić, ale im bardziej się starał, tym mu bardziej nie wychodziło...

Wreszcie, jego żona powiedziała mu: „**Nie musisz się zmieniać, ja i tak najbardziej ze wszystkich kocham ciebie!**”

I wtedy zaczął się zmieniać!

Tak kocha Bóg! Bo Bóg jest samą miłością!

- słońce wschodzi nad dobrymi i złymi, deszcz pada na dobrych i złych;

- Bóg nie chce śmierci grzesznika, ale aby się nawrócił i żył!

Miłość to: coś najważniejszego w życiu człowieka; prawda o Bogu; jedyna siła, która naprawdę łączy ludzi; niezmienna więź Boga z grzesznym człowiekiem!

Aby doświadczyć tej MIŁOŚCI BOŻEJ - czego potrzeba ?

Pisał kiedyś św. Augustyn: „**Boję się przechodzącego Chrystusa. Boję się, że przejdzie obok, a ja nie usłyszę, co miał mi do powiedzenia...**”

Potrzeba na pewno - czujności, otwartości, odwagi, nadziei, wytrwałości, ale przede wszystkim - **bojaźni Bożej!**

„Bojaźń Boża początkiem mądrości” (Ps 111, 10)

Julian Tuwim, napisał bardzo dobrze znane słowa - **Chrystusie...**

"Jeszcze się kiedyś rozsmucę,
Jeszcze do Ciebie powrócę,
Chrystusie...

Jeszcze tak strasznie zapłacę,
Że przez łzy Ciebie zobaczę,
Chrystusie...

I taką wielką żałobą
Będę się żalił przed Tobą,
Chrystusie...

Że duch mój przed Tobą klęknie
I wtedy serce mi pęknie,
Chrystusie..."

Pisał pięknie..., pewnie tak myślał, może obiecywał, że jeszcze się kiedyś rozsmuci... ale czy wiemy, że niestety nie zdążył wrócić do Chrystusa?

Opowiadał Roman Brandstaetter o jednym ze swoich spotkań z Tuwimem. Obydwaj poeci wybrali się na kawę.

- Panie Brandstaetter, - Tuwim zadał pytanie - Czy Chrystus istniał ?

- Musiał istnieć - odpowiedział Roman.
 - To dobre! On musiał istnieć. Może byśmy wypili na to konto - odrzekł Tuwim.
 Rozmowa potoczyła się dalej. Po kilku godzinach poeci się rozstali.
 Tuwim wsiadł do "taksówki". Brandstaetter poszedł pieszo. Odpowiedź głęboko wierzącego Brandstaettera musiała mocno dotknąć serca ateisty Tuwima...
 Po przejechaniu kilku metrów polecił kierowcy zatrzymać samochód. Uchylił szybę i krzyknął do przyjaciela:
 - Panie Romanie, to było bardzo dobre! On musiał istnieć!

Tuwim umarł na serce...

Roman Brandstaetter był na jego pogrzebie. W trakcie wynoszenia trumny z willi, w której zmarł Tuwim, podszedł do Brandstaettera właściciel zakładu pogrzebowego.

- Proszę Pana, co ja mam zrobić? Mam tylko trumnę z krzyżem na wieku - powiedział. Mam go zostawić, czy zerwać?

Brandstaetter nic nie odpowiedział. Ktoś za niego zdecydował. Krzyż zerwano. Ale na wieku trumny i tak został ślad krzyża...

Problem Jezusa nie opuszczał go przez całe życie. Jakoś go Chrystus dotykał. Wiele razy przed nim stawał... **Nigdy jednak nie opowiedział się w sposób widoczny po stronie Chrystusa. Nie przyjął chrztu. Nie zdążył...**

To nie pierwszy Wielki Post w naszym życiu i może nie ostatni...?

Ale tego nikt nie może być pewny! Dlatego jakże mądre jest powiedzenie, aby **żyć tak jakby ten dzień miał być ostatnim w naszym życiu!**

Jak dobrze przeżyć ten czas?

Życie, to nie jest i nie może być droga donikąd! Dlatego:

1. Zawsze trzeba mieć **czas szczególnie poświęcony** Panu Bogu, tak trzeba planować zajęcia, obowiązki, aby codziennie zatrzymać się przed Bogiem, przemyśleć wszystko, spojrzeć w swoje sumienie! **Czas na modlitwę.**

2. **Bóg spotka się z nami w ciszy serca**, dlatego trzeba odrzucać, wszystko, co nas rozprasza, zakończyć spory w domu, w pracy, pojednać się, wyłączyć TV, komputer, radio itp. Odciać się od hałasu świata i pamiętać, że tylko **czystego serca, mogą Boga oglądać!**

3. Trzeba znać cel, mieć jasno **określoną intencję**, w jakiej chcę się żyć, wszystko znosić, pracować, cierpieć... **Żyć dla kogoś nie tylko dla siebie!** Tylko wtedy, gdy życie się celebruje, gdy potrafimy tworzyć **atmosferę święta** wokół nas, troski, czułości, wdzięczności, przebaczenia, otwartości i życzliwości - **Miłość Boża nas odnajdzie...**



I jeszcze jedno, aby nie pobłądzić - św. Jan Paweł II wspominał:

„Pamiętam, że ojciec dał mi książeczkę do nabożeństwa, w której była modlitwa do Ducha Świętego. Powiedział mi, abym tę modlitwę codziennie odmawiał. Tak też staram się czynić.”

Modlitwa do Ducha Świętego.

„Krań nad nami,
 Poskromicielu zamętu, (...)
 I wybaw nas od głupoty udającej mądrość,
 Od kłamstwa udającego prawdę,
 Od ślepoty udającej dalekowzroczność,
 Od chamstwa udającego obrażoną godność,
 Od fanatyzmu udającego wiarę,
 Od brudu udającego czystość,
 Od nienawiści udającej miłość,
 Od niewoli udającej wolność,
 Od obłudy udającej szczerłość,
 Od pychy udającej pokorę,
 Od warcholstwa udającego odwagę,
 Od szatana, który mówiąc „nie”,
 Myśli „tak”,
 A mówiąc „tak”,
 Myśli „nie”.
 Przybywaj, Duchu Święty,
 Wielousty,
 I otwórz nasze głuche uszy,
 Wołający Płomieniu!” (R. Brandstaetter)

**„Daj nam słuch doskonały,
 Abyśmy wśród niezliczonych wezwań i nawoływań
 Które nas nawiedzają
 We wszelkim czasie i miejscu,
 umieli rozpoznać
 Twój głos, Muzyko Mądrości,
 Zrodzona z Ojca i Syna,
 Trójdzwięczna!”** (R. Brandstaetter)

Kultura

WIOSNA I ... BOCIAN W KULTURZE LUDOWEJ

Nie ulega wątpliwości, że bocian jest jednym z tych ptaków, który najbardziej kojarzy nam się z polską wsią, zwłaszcza wsią położoną we wschodniej części naszego kraju. Nie ma w tym zupełnie nic dziwnego, bo niemal 66% światowej populacji tego gatunku ptaków zamieszkuje naszą ojczyznę. Dlatego w Polsce coraz popularniejszy jest Dzień Bociana obchodzony 31 maja czyli w wigilię Dnia Dziecka

O tym, jak niezwykłym ptakiem i przyjacielem człowieka jest bocian mówi legenda: *Dawno temu, gdy Pan Bóg po stworzeniu świata przyglądał się swemu dziełu stwierdził, że wszystko na ziemi stworzone jest tak, aby człowiekowi było tam dobrze. Lecz zaraz potem Stwórca pożałował jednej rzeczy, którą stworzył - gadów takich jak węże, żaby itp. „One tylko utrudniają i obrzydzą człowiekowi życie” pomyślał Bóg. Zebrał więc wszystkie gady w wielki, skórzany wór i poleciał bocianowi zanieść i wrzucić go do przepaści. Zabronił mu jednak zaglądać tam. Bociek jednak, z ciekawości, zajrzał i wtedy wyskoczyły wszelkie gady świata i zaczęły chować się w szczeliny, pod kamienie. Wtedy ptak usłyszał głos Boga: „Za to, iż nie posłuchałeś mnie musisz do końca świata zbierać i żywić się gadami”. Nogi i dziób bociana zaczerwieniły się ze wstydu - i tak już mu zostało, a od tego czasu musi on zbierać wszelkie gadostwo. I tak będzie do końca świata.*

Żyjący w pobliżu człowieka i lubiany bocian znalazł się w wielu przysłowiach. Jest to dowód jak bardzo bocian był związany z życiem ludzi na wsi. W wierzeniach ludowych bocian symbolizuje wiosnę, zmartwychwstanie, szczęście czyli wszystko co wiąże się z nowym życiem. A tradycyjne polskie przysłowia np. *„Gdy bocian na święty Józef przybędzie, to śniegu już nie będzie.”*, *„Na Zwiastowanie bocian na stodole stanie.”*, *„Na święty Józef bocian na stodole, szykuj sochę i jedź orać pole.”*, *„Jak przylecą żurawie, bierz się do grochu prawie; jak przylecą bociany, pierwszy zagon zasiany.”*, *„Kiedy bocian u nas trwa po Bartłomieju (24.VIII) mnogi, tedy zima letka będzie a opał niedrogi.”*, *„Boćki przyleciały – podwieczorki wróciły, boćki odleciały – podwieczorkiabrały.”* ukazują jak ważnym wyznacznikiem egzystencji zgodnej z porami roku i wierzeniami był ten ptak.

Mieszkańcy wsi wierzyli, że pierwszy bocian którego ujrzano danej wiosny wróżył jaki będzie dany rok. Kto ujrział pierwszego bociana lecącego, tego miał czekać rok szczęśliwy. Kto natomiast pierwszego bociana zobaczył siedzącego w gnieździe, lub stojącego na ziemi, ten spodziewał się chorób i nieszczęść.

Mieszkańcy wsi uważali, że bocian przynosi błogosławieństwo na mieszkańców gospodarstwa, w obrębie którego ten założy swoje gniazdo. Oddaje to dobrze przysłowie *„Szczęśliwy dom, gdzie boćki są”*. Dodatkowo ptaki te, ponoć, zakładały gniazda tylko w tych miejscach, gdzie nigdy nie biją pioruny, tak więc był to dowód bezpieczeństwa rodzinnej zagrody. Dlatego też wielu gospodarzy próbowało zachęcić je do tego, stawiając na pobliskich drzewach lub dachach swoich chat koła od wozów, kawałki czerwonych tkanin lub jakieś błyszczące przedmioty, które miały przyciągnąć ich uwagę. Wierzono również, że bociany wyczuwają złych ludzi i nie znoszą gniewu i złości. Dlatego też, jeżeli w obrębie gospodarstwa ktoś popełnił jakiś niegodziwy czyn, bociany opuszczały je i nigdy nie wracały. A gdy złośliwe dzieci wyganiały bociana z gniazda nie chcąc już młodszego rodzeństwa, ten mścił się i przynosił do domu dzieci jeszcze więcej.

Z zachowania bocianów wróżono również pogodę. Jeżeli latały wysoko miało to zwiastować wczesną wiosnę lub ładną pogodę, jeżeli nisko późną i słotną wiosnę lub opady deszczu. Także, gdy ptaki w czasie wychowywania młodych znosiły do gniazda perz, nawóz lub inny materiał na wyściółkę miało to być zapowiedzią nadchodzących deszczów. Gdy dorosłe bociany wyrzucały z gniazd jaja lub pisklęta, to w pierwszym przypadku wskazywało to na urodzajny, dobry rok, a w drugim przeciwnie.

Zwiększająca się ostatnio liczba bocianich gniazd w naszej okolicy niech będzie dla nas błogosławieństwem. Niech oczekiwana wiosna i przyłot bocianów będzie przepelniony radością z nadziei na nowe życie.

Czego Państwu i sobie życzę...

Justyna Torbicz

koalicja kulturalnych ludzi

ELEGANCJA c.d.

W poprzednim numerze skupiliśmy uwagę na elegancji jako wewnętrznym pięknie, wdzięku, szlachetności w wyglądzie i zachowaniu. Dzisiaj spróbujemy odpowiedzieć na pytanie: Na czym dokładnie, konkretnie polega elegancja? Jak ją rozpoznać w każdym wypadku? Co zrobić żeby być eleganckim?

Odpowiedzi na te pytania nie są łatwe. Analizując problem stwierdzić można, że jest tu pewna tajemnica, że potrzebny jest dobry gust i smak, ale również jakaś bliżej nieokreślona i nieuchwytna intuicja. Z drugiej strony odpowiedź na nie jest prosta, choć nie usatysfakcjonuje tych, którzy chcieli by poprzez rozważania na temat elegancji uznać, że temat jest bzdurny.

Zatem, jeżeli elegancja to szlachetność zewnętrzna, to osiągamy ją niejako automatycznie po osiągnięciu szlachetności wewnętrznej i, oczywiście, po pewnej praktyce związanej ze stałym realizowaniem tej szlachetności.

Czy można jednak dotrzeć do elegancji na skróty, osiągnąć ją w jakiś inny sposób? W znacznej mierze tak, choć chyba nigdy do końca i w pełni. Trzeba więc zyskać jej wycucie i rozumienie poprzez uchwycenie jej formy.

Pierwsze pytanie, na które trzeba tu odpowiedzieć brzmi: Czym elegancja nie jest. Na to pytanie w znacznej mierze odpowiada Alicja Szubert – Olszewska autorka felietonów o modzie publikowanych w miesięczniku "List do Pani". Stwierdza ona, że elegancja nie jest „luzem” czyli „wątpliwej jakości swobodą stroju lub zachowania”, „gorsetem”, „prowokacją”, „manifestacją zdobytej fortuny”, „lekceważeniem form i wartości ogólnie przyjętych i wyznawanych”, „fałszywym wizerunkiem”. A czym jest? Jest przede wszystkim czymś ponadczasowym i z gruntu elitarnym, czymś, co dobrze oddają słowa „wytworność” i „dystynkcja”, „piękno”, „dyskrecja”, „harmonia”, „umiar”, „styl”. Jest czymś co wiąże się z odrzuceniem pretensjonalności, krzykliwej przesady, skrajności i, oczywiście, wulgarności i prostactwa.

Irena Kamińska - Radomska w swojej „Etykiecie biznesu” stwierdza: „możemy być pewni, że wyglądamy elegancko”, gdy nasz strój jest „skromny, drogi i konserwatywny”.

Strój skromny, w jej ujęciu, to strój, który jest „niezmysłowy”, nie wywołuje „dwuznacznych skojarzeń” i nie działa „pobudzająco na płęć przeciwną”. To strój, który nie rzuca się w oczy – nie „kapie złotem”, w którym nie wygląda się „jak choinka”, który nie błyszczy i nie mieni oraz nie jest w ostrych czy licznych kolorach – cechuje się „umiarem w doborze kolorów i fasonów”.

Strój drogi, to nie jest strój, na którym się „nie oszczędza”, strój, który jest najwyższej jakości, w którym nie wygląda się przeciętnie. Strój drogi, to ten, który nie posiadał wysokiej ceny, nie jest sporządzony z materiałów najwyższej jakości, ale to strój, który jest skromny i tradycyjny (nie może zatem być sportowy czy ekstrawagancki). Trzeba też podkreślić, że nie chodzi tu o strój markowy, który, pamiętajmy o tym, zakładany jest przez wszystkich snobów i dorobkiewiczów. Jeśli już zdecydujemy się nosić strój markowy musimy dopilnować, aby nigdy nie posiadał w żadnym widocznym miejscu znaku firmowego.

Strój konserwatywny – tradycyjny- to strój o akceptowanym od „niepamiętnych czasów” kroju i kolorze, klasyczny, uniwersalny, w żaden sposób, nawet w szczegółach, nie posiadający znamion ekstrawagancji – nie budzący w nikim, nawet w ortodoksyjnie konserwatywnych starszych paniach hołdujących zasadom przyjmowanym przez arystokrację 100 lat temu, kontrowersji, jakichkolwiek negatywnych reakcji.

Wniosek. Elegancji nie da się kupić. Nie da się również wyrazić jej stanem posiadania. Bowiem elegancja to stan myślenia, bycia i działania w którym przede wszystkim widać prostotę ale również szlachetność i dobroduszość.

Elegancja ta także postawa szacunku względem drugiego człowieka niezależnie od jego stanu myślenia, bycia czy posiadania.

Informacje społeczne

JUŻ MINĄŁ ROK ...

Już minął rok jak Gminna Biblioteka Publiczna w Wyrkach zmieniła swoją siedzibę i przeniosła się do nowoczesnych wszechstronnych przestrzeni przygotowanych w projekcie na który otrzymała dotację z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z Programu „Kultura +Biblioteka +Infrastruktura Bibliotek”.

Od roku konsekwentnie realizujemy założenia i cele projektu, co potwierdzają wszelkie aktywności jakie miały i mają miejsce w Bibliotece Inspiracji. Nadrzędnym celem biblioteki jest promocja książki i rozwój czytelnictwa, jednakże współczesna biblioteka, w tym nasza, podążając z duchem czasu, przekształciła się w nowoczesne centrum multimedialne, gdzie nie tylko wypożycza się książki, ale jest to przestrzeń do wszelkich działań kulturalno-edukacyjnych, a przede wszystkim odpowiada na potrzeby lokalnej społeczności.

Stąd nasza biblioteka jest dla mieszkańców tym miejscem, gdzie mogą przyjemnie spędzić czas, wybrać z półki ciekawą książkę, obejrzeć film, uczestniczyć w warsztatach, spotkaniach, konferencjach, szkoleniach i innych wydarzeniach organizowanych w bibliotece.

W ubiegłym roku zarejestrowaliśmy w naszej księżnicy ponad 300 aktywnie wypożyczających czytelników.

Wypożyczyliśmy w ciągu roku ponad 5000 książek, a na miejscu udostępniiliśmy ponad 200. Zorganizowaliśmy szkolenia biblioteczne dla użytkowników, w których udział wzięło 180 uczestników.

W 33 imprezach zorganizowanych przez bibliotekę uczestniczyły 702 osoby.

W szkoleniach i zajęciach edukacyjnych w bibliotece udział wzięło 540 osób, a w konferencjach i seminariach uczestniczyło 98 osób.

W ciągu roku poprzedniego odnotowaliśmy w bibliotece ponad 6500 odwiedzin. Statystyki mówią więc same za siebie... A teraz, po krótko przedstawię, jak minęły niespełna 3 miesiące br. Otóż Nowy Rok, w szampańskich nastrojach, powitaliśmy w największej przestrzeni biblioteki, czyli w sali wielofunkcyjnej.

W każdy wtorek w bibliotece odbywają się warsztaty robotyki dla uczniów z obydwu szkół

prowadzone przez nauczyciela z Młodzieżowego Domu Kultury we Włodawie.



We środy gimnazjaliści przychodzą do bibliotecznej pracowni komputerowej na lekcje informatyki, a także na lekcje biblioteczne.



Systematycznie prowadzimy edukację czytelnictwą przedszkolaków.



We czwartki, w ramach „Akademii Seniora” realizujemy cotygodniowe zajęcia komputerowe dla seniorów.



W piątki o godz.16:30 zapraszamy do Przestrzeni Dobrego Kina na projekcję filmów. Wstęp wolny.

8 marca popołudniową porą odbyły się w bibliotece, warsztaty kosmetyczne.



15 marca b.r.- gminne eliminacje Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej pod hasłem „Młodzież zapobiega pożarom”



17 marca - warsztaty metodyczne: „Elementy treningu twórczości w oparciu o metodę KLANZY”. Zajęcia stanowiły kontynuację konferencji pt.„Czytać każdy może...Upowszechnianie czytelnictwa, rozwijanie kompetencji czytelniczych wśród dzieci i młodzieży”, która miała miejsce w naszej bibliotece 27 października ubiegłego roku.



21 marca o godz.12:00 gościliśmy rolników z naszej gminy na szkoleniu przygotowanym przez Powiatowy Zespół Doradztwa Rolniczego we Włodawie oraz Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

W najbliższym czasie, czyli 31 marca serdecznie zapraszamy wszystkie dzieci w wieku od 7 do 11 lat na II Noc z Andersenem. Szczegółowe informacje dostępne w bibliotece i pod adresem internetowym : www.facebook.com/gbp.wyryki lub nr tel.508199120



Podsumowując, należy stwierdzić, że biblioteka tętni życiem, wciąż inspiruje do działania i młodszych i starszych, że tutaj kwitnie życie kulturalne naszej społeczności. Myślę, że takiego miejsca mieszkańcy potrzebowali, a teraz mogą się pochwalić jedną z najnowocześniejszych i najpiękniejszych bibliotek w Polsce☺

Serdecznie Zapraszam
Hanna Czelej
Dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej
w Wirykach

WOKÓŁ REFORMY OŚWIATY W GMINIE WYRYKI

Reforma oświaty, która wejdzie w życie od września obecnego roku rodzi wśród mieszkańców naszych miejscowości ale też ogółu społeczności w kraju wiele pytań, wątpliwości, zastrzeżeń i uwag.

Jednym z pierwszych etapów wdrażania reformy jest ustalenie siatek szkół i obwodów podporządkowanych danym placówkom. Dokonują tego poprzez stosowne uchwały rady wszystkich miast i gmin w Polsce. I tak, w dniu 22 lutego Rada Gminy Wyrzyki przyjęła Uchwałę w sprawie projektu dostosowania sieci szkół podstawowych i gimnazjum do nowego ustroju szkolnego. Zgodnie ze złożonym przeze mnie wnioskiem decyzja dotycząca wpisania w siatkę szkół dwóch szkół podstawowych 8 – klasowych została zaakceptowana, jednak nie wszyscy radni ją poparli.

Przypomnę, że zgodnie z Ustawą Prawo Oświatowe podjęta uchwała ma służyć decyzji o przekształceniu szkoły podstawowej 6-klasowej w 8-klasową, co ma miejsce w Kaplonosach oraz przekształceniu szkoły 6-klasowej w 8-klasową z tzw. "wchłonięciem" gimnazjum, co ma miejsce w dzisiejszym Zespole Szkół w Wyrzykach. Każda z decyzji podejmowanych przez samorząd jest jeszcze opiniowana przez Kuratora Oświaty, który do decyzji samorządu wnosi ewentualne uwagi i wydaje decyzję pozytywną, negatywną bądź warunkową.

W przeddzień sesji podczas posiedzeń komisji rady gminy zostałem posądzony przez obecnego wójta o to, że "nawołuję" ludzi do przychodzenia na sesję rady. Potwierdzam to i dziś – po raz kolejny zapraszam wszystkich chętnych! Mam zupełnie inny plan na Naszą Gminę – jestem za pełną otwartością urzędu i rady dla każdego mieszkańca. Uważam, że absolutnie nie można decydować o czymś losie za zamkniętymi drzwiami.

Piszę o tym, ponieważ na ostatnim posiedzeniu rady gminy obecni byli rodzice i nauczyciele ze Szkoły Podstawowej w Kaplonosach. Dlaczego przyszli – otóż proszę zwrócić uwagę, że w sprawie reformy oświaty w naszej gminie nie było żadnego dialogu. Wójt w ogóle nie spotkał się z rodzicami i gronem pedagogicznym Szkoły Podstawowej w Kaplonosach, a o ewentualnym ograniczeniu stopnia organizacyjnego bądź likwidacji szkoły dowiedzieli się oni z lokalnych tygodników.

Pierwsze spotkanie radnych dotyczące wdrażania w naszej gminie reformy oświaty odbyło się jedynie w obecności wójta. Dopiero na wyraźne życzenie radnych na kolejnym spotkaniu obecna była pani Skarbnik, panie Dyrektor Zespołu Szkół w Wyrzykach oraz Szkoły Podstawowej w Kaplonosach wraz z przedstawicielami rodziców i nauczycieli tej ostatniej. W lutym z inicjatywy pani Dyrektor Renaty Paluszkiewicz w Szkole Podstawowej w Kaplonosach odbyło się spotkanie z gronem pedagogicznym i rodzicami dzieci uczęszczających do tej szkoły, na które zaproszeni zostali wszyscy radni i wójt.

Na zaproszenie odpowiedziało w sumie pięcioro radnych (w tym niżej podpisany), pozostali z różnych przyczyn albo nie mogli albo nie chcieli w nim uczestniczyć, zabrakło również wójta, który w tym czasie uczestniczył w zebraniu wiejskim w Adampolu.

Jako radny, ale przede wszystkim ojciec i obywatel, mam zupełnie inny pogląd na oświatę niż niektórzy z radnych i obecny wójt, którzy w szkołach widzą tylko KOSZT. Uważam, że wzrost owego kosztu funkcjonowania szkół wydaje się być rzeczą oczywistą, ale jednocześnie nie uważam, że miałby on w istotny sposób zagrozić dla budżetu gminy. Do oświaty dokładają jeżeli nie wszystkie, to na pewno prawie wszystkie samorządy, wiele z nich znacznie więcej niż gmina Wyrzyki. Skala ewentualnych oszczędności na oświacie może okazać się pozorna, bowiem przynajmniej część rodziców deklaruje, że pośle swoje dzieci do szkół podstawowych we Włodawie bądź Żukowie, a wraz z każdym dzieckiem z naszej gminy pójdzie przewidziana na każdego ucznia tzw. subwencja oświatowa.

Pragnę podkreślić, że biorąc pod uwagę sytuację demograficzną z jednej strony, a duże rozproszenie miejscowości z drugiej strony, uważam, że w chwili obecnej jedynym słusznym rozwiązaniem są dwie szkoły podstawowe: w Wyrzykach i Kaplonosach. Istnienie szkoły w Kaplonosach doskonale wpisuje się w założenia reformy i jest potwierdzeniem słów Minister Edukacji Anny Zalewskiej, która mówiła: *"Połączenie etapów kształcenia w jeden to przede wszystkim lepszy efekt wychowawczy i dydaktyczny. W wyniku reformy szkoła będzie bliżej każdego ucznia i każdego rodzica (...) Chcemy też ograniczyć konieczność dowożenia dzieci, wzmocnić pozycję rodziców w szkole (...)"*.

Rada Gminy Wyrzyki, tak jak i pozostałe samorządy w kraju, bez pełnej wiedzy dotyczącej finansowania szkół została zobowiązana przez ustawodawcę do podjęcia wiążących decyzji związanych z reformą oświaty. Dużo mówi się o dodatkowym wsparciu finansowym dedykowanym dla małych szkół, takie wsparcie w przypadku Gminy Wyrzyki wydaje się być koniecznym. Ale ostateczna decyzja dotycząca funkcjonowania w Gminie Wyrzyki dwóch szkół podjęta zostanie już przed końcem marca. W moim odczuciu szkoła w Kaplonosach jest doskonałym przykładem na to, jak można aktywizować rodziców i mieszkańców w jej działalność, tak by mieli poczucie, że miejsce to jest ich wspólnym dobrem. Z całego serca życzę szkole w Kaplonosach aby taką pozostała, a szkole w Wyrzykach aby taką się stała.

W mojej opinii dzieci, młode pokolenie to nie koszt – to inwestycja! Najlepsza inwestycja w przyszłość! A pieniądze wydane z budżetu gminy na cele związane z ich kształceniem, to pieniądze wydane najwłaściwiej.

Miroslaw Torbicz

REFLEKSJE NAUCZYCIELA NA EMERYTURZE

Szanowna redakcjo "Wyrzyckich Wieści" uprzejmie proszę o zamieszczenie mego artykułu w Waszym kwartalniku, bowiem ostatnie wydarzenia związane z siatką szkół na terenie naszej gminy wywołały refleksję na temat kształcenia i wychowania młodego pokolenia.

"W wychowaniu chodzi głównie o to, ażeby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem – o to, ażeby bardziej był, a nie tylko miał – ażeby przez wszystko co ma, co posiada umiał bardziej i pełniej być człowiekiem – to znaczy, ażeby również umiał bardziej być nie tylko z drugim, ale i dla drugich." Myślę, że te słowa Św. Jana Pawła II jasno określają misję szkoły i wpisują się w procesy dydaktyczno – wychowawcze Szkoły Podstawowej w Kaplonosach, której on patronuje.

Na szkołę patrzę z perspektywy kilkudziesięciu lat. Zmienił się jej wygląd, zmieniły wnętrza, pomoce naukowe, podręczniki, programy ale pod skrzydła nauczycieli niezmiennie oddawani byli młodzi ludzie. Pamiętam, że jako "świeżo upieczona nauczycielka" podjęłam pracę w tej samej miejscowości z której pochodzę. Myślałam, że mam wielkie szczęście. Na progu swej pracy miałam wspaniałych uczniów i ich rodziców (często moich kolegów i koleżanki). Świadomie zwracam uwagę na rolę domu w wychowaniu młodego człowieka, bo to właśnie rodzice w decydującej mierze kształtują oblicze swoich dzieci. Wielu z moich wychowanków skończyło studia, osiągnęło zawodowy sukces, założyło rodziny i niektórzy jak ja - wrócili tutaj, by kształcić i wychowywać nowe pokolenie.

Skąd bierze się ta "sztafeta pokoleń"? Myślę, że z perspektywy czasu ci, którzy teraz są rodzicami i stają w obronie szkoły, doceniają, co sami z niej wynieśli – wiedzę, ale przede wszystkim umiejętność odnalezienia swego miejsca, zachowania pewnych reguł bez których nie da się funkcjonować, a więc szacunku, uczciwości, życzliwości i dobra. Jak sięgam pamięcią polska szkoła poddawana była nieustannie reformom. Pojawiały się nowe przedmioty, zerówki, gimnazja, nowe matury, egzaminy itp. Obecnie powracamy do ośmioletnich szkół podstawowych, a hałas wokół siatki szkół na naszym terenie wyrządził wiele nieporozumień i niesnasek. Kolejny raz przed nauczycielami stoją wyzwania. Jak już wcześniej wspomniałam – szkoła stoi nauczycielem. Zatem, powinien on być zadowolony z pracy, mieć świadomość, że jego praca jest należycie wynagradzana, a widok uśmiechniętego i zadowolonego zarówno nauczyciela, dziecka jak i rodzica winien być codziennym obrazkiem.

Na szczęście wstawiennictwo Św. Jana Pawła II i rozsądek niektórych radnych, którym dobro wszystkich dzieci leży na sercu zwyciężył. Szkoła Podstawowa w Kaplonosach miejmy nadzieję pozostanie i jako jedyny w miejscowości "kaganek oświaty i kultury" będzie nadal pełnić swoją rolę.

Walentyna Kuszpa
emerytowana nauczycielka
wieloletni dyrektor Szkoły Podstawowej w
Kaplonosach



"O tym jak ważnym miejscem dla mieszkańców jest Szkoła Podstawowa w Kaplonosach świadczy każdego roku duże zainteresowanie wszelkimi uroczystościami inicjowanymi przez nauczycieli, dzieci i rodziców."

Na fotografii Dzień Babci i Dziadka z 2016r.



okiem radnego

Nazywam się Mirosław Torbic. Jestem Radnym Rady Gminy Wyrki z miejscowości Wyrki – Adampol. Już po raz kolejny dzielę się z Państwem swoim doświadczeniem pracy rady, prac komisji stałych, obecnego wójta i całego Urzędu Gminy w Wyrkach.

Już na początku zwracam uwagę na ... „Mój pomysł na gminę.....”

Ktoś może powiedzieć, że jestem niepoprawnym optymistą...

A jakże, oczywiście, że TAK!

Dlaczego? – bo mam zupełnie inny pomysł na tę gminę!

Uważam, bowiem, że czas skończyć z umartwianiem się, biadoleniem – jacy jako gmina jesteście biedni i bliscy bankructwa. Czas zacząć działać inaczej niż narzuca nam obecna gminna władza.

Uważam, że podstawą każdego działania jest dobry projekt, a pieniądze zawsze się znajdują. Trzeba również mieć do wszystkiego odpowiednie podejście – trochę dystansu, by nie zniechęcać się niepowodzeniami.

Zapewniam Was, Drodzy Czytelnicy – to pomaga!

Jeżeli stale będziemy mówić, że jest bardzo ciężko, że nie damy rady – nie będzie to właściwa droga. Z całą pewnością nic nie zdziałamy.

Jest takie powiedzenie: „Czujesz się tak – jak myślisz! Myślisz tak – jak się czujesz!”

Dlatego ja - w każdym kryzysie szukam czegoś pozytywnego, szukam rozwiązania. Nie koncentruję się na barierach, ale konstruktywnie poszukuję rozwiązań. To zaś prowadzi do wniosków, w których rozwiązanie ma odpowiadać potrzebom innych.

Dlatego jako radny nie ulegam presji osób, które od dłuższego czasu rządzą naszą gminą i udaje mi się, jak sądzę, właściwie odpowiadać na potrzeby zgłaszane przez mieszkańców.

Dlatego podejmuję szereg inicjatyw, wiele z nich w sposób skuteczny.

DZIECKO – NAJLEPSZA INWESTYCJA

Ta myśl była motywem napisania przeze mnie projektu uchwały w sprawie przyznawania stypendiów naukowych dla dzieci uczących się na terenie Gminy Wyrki.

W lutym Komisja Oświaty, Kultury i Spraw Socjalnych Rady Gminy Wyrki po raz trzeci przyznała stypendia dla najlepszych uczniów uczęszczających do szkół na terenie gminy Wyrki. Wyróżniono 14 uczniów jednorazowymi stypendiami w kwocie 300 złotych (gimnazjum) oraz 200 złotych (szkoły podstawowe).

W Gimnazjum najwyższą średnią ocen w I semestrze uzyskała Magdalena Krysa – 5,07; oprócz niej stypendia otrzymali: Jakub Sakowicz, Mateusz Boczuliński, Martyna Gierlińska oraz Jakub Bylina.

PRZYDOMÓWKI

W dniu 7 lutego Zarząd Województwa Lubelskiego zatwierdził listę zawierającą informację o kolejności przysługiwania pomocy na operacje typu "Gospodarka wodno-ściekowa". Do Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie o przyznanie pomocy w tym zakresie wpłynęło 178 wniosków. Jednym z nich był wniosek złożony przez Gminę Wyrki dotyczący budowy przydomowych oczyszczalni ścieków, który uplasował się na 93 pozycji. Wnioskowana przez gminę kwota pomocy to blisko 420 tysięcy złotych. Niestety, Urząd Marszałkowski

W Szkole Podstawowej w Kaplonosach najwyższą średnią ocen uzyskała Amelia Tokarska – 5,00; stypendia otrzymali także: Laura Sieradzka, Alan Prokop i Wiktoria Zdolska.

W Szkole Podstawowej w Wyrkach najwyższą średnią ocen legitymuje się Maja Hawryluk – 5,08; ponadto stypendia Komisja przyznała dla takich uczniów jak: Agata Filipek, Aniela Piech, Łukasz Stępień oraz Konrad Studziński.

Wyróżnionym gratuluje, a wszystkich uczniów zachęcam do pilnej nauki – kolejne "rozdanie" stypendiów już w czerwcu!

zaplanował środki finansowe, które wystarczą na dofinansowanie jedynie tych wniosków, które zajęły pierwsze 65 miejsc. Kolejne, do pozycji 104, znalazły się na liście rezerwowej. W tej sytuacji 93 miejsce oznacza raczej niewielką szansę na dofinansowanie. Oprócz wniosków na przydomowe oczyszczalnie ścieków gminy z województwa lubelskiego ubiegały się o środki m.in. na: budowę sieci wodociągowej, budowę bądź remonty ujęć wody, przebudowę stacji uzdatniania wody, budowę bądź remonty oczyszczalni ścieków, budowę sieci kanalizacyjnej.

MOJE INTERPELACJE ...

Podczas sesji rady gminy, która odbyła się w lutym zwróciłem uwagę na trzy sprawy:

1. Solary – kiedy realizacja projektu (?)

Zwróciłem się do wójta w prośbą o przesunięcie rozpoczęcia realizacji projektu dotyczącego instalacji solarnych z roku 2018 na rok 2017 tak, by mieszkańcy mogli jak najszybciej rozpocząć korzystanie z ekologicznej i taniej ciepłej wody. Jak wiadomo projekt został rozpatrzony pozytywnie i w ostatnich dniach ubiegłego roku została podpisana stosowna umowa.

Uznałem za zasadne jak najszybsze rozpoczęcie realizacji projektu, tym bardziej, że nie są tu angażowane środki z budżetu gminy. Koszt ponoszą mieszkańcy w ramach wkładu własnego, reszta to dofinansowanie zewnętrzne. Gminna jest natomiast administratorem projektu.

Odpowiedź, którą uzyskałem brzmi: zrobimy dokładnie a nie szybko. Wobec tego montaż instalacji solarnych, o ile obecny wójt nie zmieni zdania, rozpocznie się dopiero w przyszłym roku.

Uważam, że skoro obecnie nie są realizowane żadne znaczące projekty, po co czekać aż do następnego roku?

2. Brak realizacji uchwały dotyczącej rejestracji sesji rady gminy?

Z całą pewnością wielu z Państwa na internetowym portalu Youtube i portalu społecznościowym Facebook zapoznało się z profilem "Wyrzyckie Perspektywy", gdzie możliwe jest obejrzenie dotychczasowych posiedzeń rady gminy.

Początkowo rejestracją wideo sesji rady gminy zajmował się pan Marek Majewski, jednakże obecnie obowiązki zawodowe nie pozwalają mu na systematyczne uczestniczenie w sesjach rady.

Tymczasem już w marcu 2015 roku Rada Gminy Wyrzyki podjęła uchwałę, na mocy której wójt zobowiązał się do rejestrowania i upowszechniania

za pośrednictwem strony internetowej gminy Wyrzyki obrazu i dźwięku z sesji rady.

Do dnia dzisiejszego wójt nie realizuje podjętej uchwały i obecnie nie ma możliwości oglądania aktualnych nagrań z sesji.

Uważam, że upowszechnianie nagrań z posiedzeń rady jest niezbędne bowiem, wyborcy mają prawo do weryfikowania swoich oczekiwań względem osób, które reprezentują je w radzie.

Ja jestem otwarty na wszelkie uwagi i uważam, że radnych należy oceniać po tym co faktycznie mówią i czynią. Możliwość obejrzenia nagrań daje komfort krytycznego spojrzenia na to, co zdaniem niektórych radnych, powinno się odbywać nadal za zamkniętymi drzwiami i bez dostępu społeczeństwa.

Jestem zdania, że informacje z przebiegu obrad sesji, które trafiają do mieszkańców są niewystarczające. Należy przybliżyć faktyczną pracę samorządu gminnego i wzorem wielu gmin w Polsce nagrywać i upubliczniać materiał wideo z sesji.

3. Co z podłogą w szkole w Wyrkach?

Bardzo istotne są dla mnie warunki kształcenia, opieki i wychowania dzieci w miejscowej szkole, dlatego zwróciłem się z wnioskiem o wykonanie nowej podłogi w jednej z sal lekcyjnych starej części szkoły. Pani Dyrektor i rodzice dzieci zwracali uwagę na konieczność pilnego remontu podłogi szczególnie w jednej z sal, w której podłoga dosłownie się zapada.

Bez wątplenia cały budynek starej części szkoły w Wyrkach wymaga remontu. Na przestrzeni ostatnich lat było wiele okazji do poprawy jego stanu, a co za tym idzie do poprawy warunków nauczania, opieki i wychowania naszych dzieci. Okazji w mojej ocenie niewykorzystanych, jak choćby możliwość docieplenia i wykonania nowej elewacji szkoły – tak jak to zostało ostatnio zrobione np. w szkole w Urszulinie (i to z dofinansowaniem zewnętrznym w wysokości aż 80%!).

OSTATNIE SŁOWO O FUNDUSZU SOŁECKIM

W lutym na wniosek wójta radni podjęli uchwałę o nie wyrażaniu zgody na wyodrębnienie w budżecie gminy środków stanowiących fundusz sołecki w roku 2018. Nie wydzielenie środków wójt uzasadnił krótko – skoro mają nadal funkcjonować dwie szkoły podstawowe, to na fundusz sołecki gminy stać nie będzie. Jego wniosek uzyskał poparcie większości radnych (7 za, 5 przeciw, 2 wstrzymujących się).

Ja uważam, że Fundusz Sołecki to podstawowy instrument rozwoju lokalnego, wyodrębniany na wzór budżetu obywatelskiego. Pieniądze z funduszu powinny trafiać do wszystkich

sołectw a mieszkańcy, a nie władze gminy, winni decydować na co przeznaczyć środki.

Fundusz Sołecki to nie tylko pieniądze, to również wspólne podejmowanie decyzji, to aktywne uczestnictwo i integracja społeczności lokalnej. Fundusz daje szansę na podniesienie rangi wiejskich wspólnot i dzięki niemu mieszkańcy stają się faktycznymi gospodarzami swojego sołectwa.

Fundusz sołecki jest jedyną płaszczyzną, na której mieszkańcy mogli odczuć, że ich głos się liczy w decydowaniu o sprawach dla nich ważnych. Szkoda, że te głosy stają się cenne dopiero przy urnach wyborczych.

..kącik kulinarny, ..porady, ..ze świata

POST NA STOLE

Po radosnym karnawale, czasie zabaw, muzyki i tańców w kalendarzu nadszedł czas Wielkiego Postu – tak przed laty, jak i obecnie okresu spokojnego, zadumanego, wprowadzającego w czas przeżywania Męki i Zmartwychwstania Pańskiego. Wielki Post na wsi, to czas ściśle wpisany w naturalny rytm życia człowieka w jego pracę, odpoczynek nawet odżywianie się. Niestety, współcześni ludzie zapominają o starych tradycjach również kulinarnych, więc przypominamy jak to kiedyś na naszych stołach bywało.

Post to czas wstrzemięźliwości więc w tym czasie nie spożywano mięsa, słoniny, mleka, masła, nie pito również alkoholu. Potrawy te zastępował kwaśny żur, ziemniaki w łupinach, kiszona kapusta, śledzie, olej. Bardziej pobożni wstrzemięźliwość w pokarmach, stroju, rodzaju wykonywanych czynności zachowywali przez całe 40 dni, miej pobożni pościli tylko w środy, piątki i soboty. Od śródościa nie jadano gotowanych potraw, co symbolicznie podkreślano zwyczajem tłuczenia starych glinianych garnków. Ostatnie dni postu były skoncentrowane na zbliżającym się końcu postu. W tych dniach urządzano „grzebanie żuru”, którego smak się wszystkim uprzykrzył (wylewano go gdzie bądź byle dalej od domostwa) lub „palenie żuru” kończąc przedświąteczne porządki palono stare miotły, szmaty, śmieci i na to wylewano żur, ale w domyśle miało to oczyścić na świąteczny czas dusze zmarłych z rodziny.

A jak jest dzisiaj... Tradycja swoje.... A nowoczesnośćteż swoje..., więc zachęcając do trwania w tradycji pragnę zapoznać z nowoczesnym sposobem kiszenia staropolskiego żuru.

STAROPOLSKI ŻUR: 2/3 szklanki mąki żytniej razowej, kawałek skórki razowego chleba (najlepiej starego) i 1 ząbek czosnku.

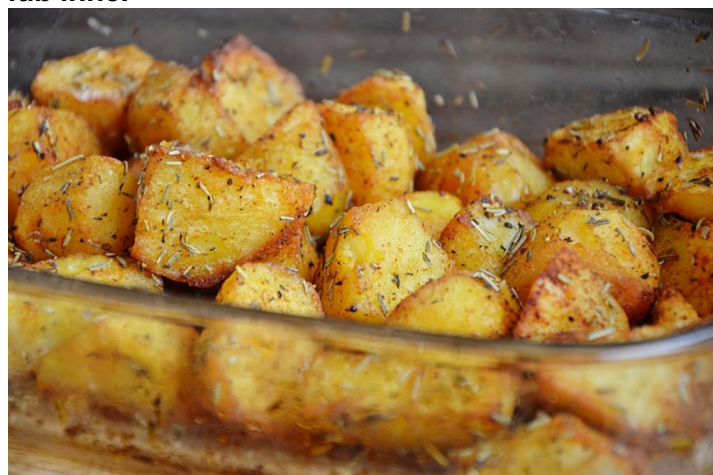
Mąkę wsypać do słoja lub kamiennego garnka i wlać 3 szklanki przegotowanej ciepłej wody. Dodać skórkę i obrany czosnek. Naczynie przykryć ściereczką i odstawić w ciepłe miejsce na kilka dni.



Ukiszony żur powinien mieć kwaskowaty smak i charakterystyczny - apetyczny zapach. Żur stanowi doskonałą bazę do przygotowania żurku na białej kiełbasie spożywanego w czasie wielkanocnego śniadania.

Doskonałym daniem na okres postu są ziemniaki, niegdyś pieczone w piecu lub smażone na patelni a dzisiaj ... zapiekane w piekarniku.

Złociste pieczone ziemniaki: 1 kg ziemniaków, 2 łyżki oliwy, sok z 1/2 cytryny, sól, pieprz, ulubione zioła np. koperek, kminek, rozmaryn, pietruszka lub inne.



Ziemniaki obrane, umyte i osuszone pokroić (do wyboru) w połówki, ćwiartki lub grube plastry, mniejsze ziemniaki pozostawić całe. Skropić sokiem z cytryny, oliwą, oprószyć solą, pieprzem i połową ziół (resztą posypać po upieczeniu). Potrząsnąć blachą, aby wszystkie składniki dokładnie oblepiły ziemniaki. Piec około 45 minut w 180 stopniach.

Najlepiej podawać z **sosem śmietanowym:** 1/4 litra kwaśniej śmietany rozmieszać z 1/2 szklanki mleka lub jogurtu naturalnego. Doprawić do smaku solą, pieprzem, odrobiną soku z cytryny, czosnkiem przeciśniętym przez praskę i koperkiem. Zwolennicy wyrazistych smaków mogą dodać szczyptę mielonej papryki.

Na piątkowe postne obiady polecam smaczne **kotleciki rybne:** 1/2 kg fileta rybnego (może być np. kostka z dorsza, filet z soli, lub inna ryba morska), 1 cebula, 2 jajka, 3/4 szklanki bułki tartej, 2 łyżki posiekanej natki pietruszki, olej do smażenia, pieprz i sól do smaku. Wykonanie: cebulę pokroić w drobną kostkę i zeszklić na oleju. Rybę odcisnąć z nadmiaru wody i bardzo drobno posiekać. Dodać jajka, 3 łyżki bułki tartej, pietruszkę i podsmażoną cebulkę, doprawić solą i pieprzem. Z masy formować kotleciki, obtaczać w rozkłóconym jajku i pozostałej bułce tartej. Smażyć na rozgrzanym oleju na złoty kolor z obydwu stron.

Smacznego!

Poleca Walentyna Kuszpa z Kaplonos

ALGIERSKI ELIKSIR CZYLI SŁOWO O OLIWIE Z OLIVEK

Będąc w Polsce po raz pierwszy zacząłem używać oleju rzepakowego. Próbowałem też rzepakowej oliwy, ale smak, zapach i właściwości są zupełnie różne od tej oliwy jaką znam z Algierii. Przedstawię Państwu kilka ciekawostek.

Dla mieszkańców Kabilli (region Algierii z którego pochodzę) drzewo oliwne jest szczególnie ważne z powodu powszechnej użyteczności oleju oliwkowego.

Ze względu na cenny ekstrakt z jego owoców w kulturze mojego kraju ma on również wielkie znaczenie symboliczne.

Od dawien dawna olej oliwkowy w Algierii nazywany jest Olejem Kabilskim, gdyż to tutaj znajduje się wiele hektarów oliwnych gajów, a ze względu na powszechność produkcji oliwa z oliwek konsumowana jest w ogromnych ilościach.

Olej oliwkowy wykorzystywany jest tam na różne sposoby, głównie kulinarny – jako składnik do przygotowania różnych potraw a bardzo często do bezpośredniego spożycia z chlebem. Medyczny – jako środek leczniczy w kaszlu i infekcjach dróg oddechowych, a także do wcierania w skórę na różne bóle i kosmetyczny – do stosowania na skórę i włosy. Olej z oliwek od wieków był przedmiotem sprzedaży i wymiany towarowej. Zarówno dawniej, ale i obecnie pożądanym prezentem często ofiarowanym gościom, a mieszkańcy miast odwiedzając Kabilskie wsie opuszczają je z bagażem pełnym oliwy z oliwek



fot. Zbieranie oliwek

W oliwnych gajach w zbiorze oliwek biorą udział całe rodziny. Zebrane oliwki dostarcza się do właściciela tłoczni, który za usługę otrzymuje 20% dostarczonych owoców. Oliwki są rozdrabniane w kamiennej misie lub pomiędzy dwoma kamiennymi tarczami tworząc pastę.

Oliwkową pastę pakuje się do nylonowych kręgów i układa warstwami. Następnie przy użyciu hydraulicznej prasy oliwa przez nylon wycieka do wielkiej misy, później zlewana jest do dużych metalowych baniek. Taka oliwa jest najlepsza w 100% pierwsze tłoczenie, bez obróbki termicznej i chemicznej.



fot. Tłocznia oliwy

Dziś oliwa z oliwek jest przedmiotem wielu badań, celem potwierdzenia dobrych właściwości o których wiedzieli nasi przodkowie. W Algierii wszyscy wiedzą o jej dobroczynnym działaniu, zaś w Europie potrzeba wielu dowodów, które potwierdzają zdrowotne korzyści. Oliwa z oliwek ogólnie poprawia stan zdrowia, skóry, zapobiega nowotworom, poprawia przemianę materii, zapobiega osteoporozie, obniża ciśnienie krwi i zapobiega chorobom serca, ma dobry wpływ na funkcjonowanie trzustki i wątroby, zapobiega chorobie Alzheimera, zapobiega cukrzycy i zmniejsza ryzyko depresji.



Obserwuję i widzę, że w Polsce spożycie oliwy z oliwek jest niskie. Ta, którą można kupić w sklepie różni się w smaku od tej tłoczonej ekologicznie, podobnie jak olej z rzepaku. Jednak radzę, aby skarb w postaci oleju oliwkowego na dobre zagościł w Państwa jadłospisach, nie tylko dla smaku ale i dla zdrowia.

Ahmed - Algierczyk z Wyrzyk

Ciekawostki

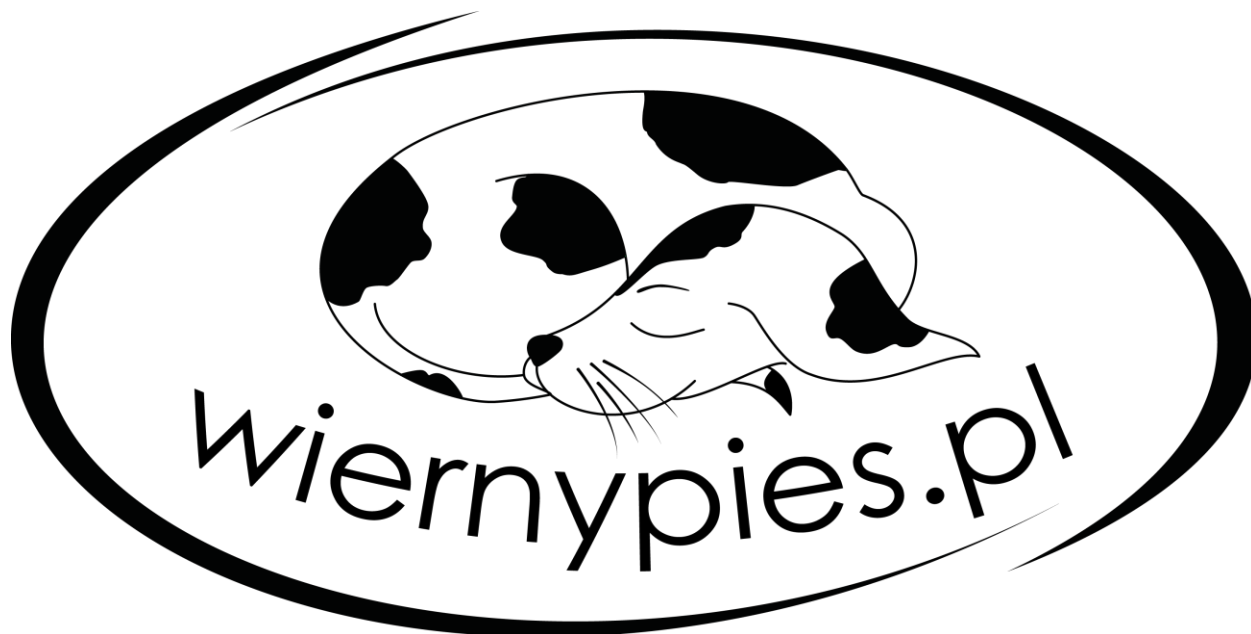
POMYSŁ NA ... PSA

Dla wielu z naszych czytelników pies jest bliskim towarzyszem bo często ludzki dom i psia buda znajdują na tym samym podwórku. Na wsiach psa traktuje się jako stróża alarmującego przed obcymi wchodzącymi na posesję. Często można jeszcze spotkać psa na łańcuchu lub w kojcu, rzadziej wolno biegającego po podwórku lub w domu. Jednak pies stać się może wiernym przyjacielem. Z całą pewnością jest żywą istotą mającą swą indywidualną osobowość, nastroje i humory i wszystko to można rozpoznać i nazwać, trzeba tylko mieć ku temu odpowiednią wiedzę.

Od niedawna w Wyrkach mieszka Ewa Jabłońska, która jest animatorem kultury, trenerem i certyfikowanym instruktorem szkolenia psów, behawiorystą COAPE, biegłym sądowym w dziedzinie kynologii.

Ewa od kilku lat zdobywa doświadczenie w pracy z psami. Ostatnio odbyła dwumiesięczną praktykę w Lubelskim Centrum Małych Zwierząt w Lublinie, gdzie wspólnie z lekarzami weterynarii, prowadziła terapie w zaburzeniu zachowania psów.

Ponadto jest członkiem stowarzyszenia behawiorystów i trenerów COAPE oraz Chełmskiej Straży Ochrony Zwierząt.



W organizacji zajmującej się pomocą dla bezdomnych zwierząt, Ewa Jabłońska współpracuje w zakresie rehabilitacji zwierząt oraz udzielaniu pomocy w rozwiązywaniu problemów wychowawczych psa lub kota.

Tworzyła audycję radiową *Na tropie, czyli tajemnice świata zwierząt* w lokalnym radiu Bon Ton Chełm, gdzie omawiała zagadnienia z zakresu szkolenia, pielęgnacji, wychowania i zaburzeń behawioralnych psów i kotów.

Obecnie w tymże radiu prowadzi swoją autorską audycję o nazwie „Francuski Piesek” o podobnej tematyce. Behawiorystka mieszkająca w Wyrkach w swojej ofercie proponuje szkolenia indywidualne dla zwierząt i ich właścicieli, socjalizację szceniąt i kociąt, oraz konsultacje behawioralne psów i kotów.



Chętnie pracuje z dziećmi prowadząc prelekcje w placówkach oświatowych i edukując na tematy dotyczące zwierząt.

Prowadzi także szkolenia i wykłady na temat oceny oraz poprawy nastroju zwierząt przebywających w niewoli w instytucjach zajmujących się zapobieganiem bezdomności zwierząt, a także rehabilituje zwierzęta, które w wyniku złego traktowania lub traumatycznych przeżyć wykazują zaburzenia w zachowaniu lub prezentują zachowania niepożądane.

Coraz częściej wielu z nas decyduje się na posiadanie psa. Chcemy, żeby psiak którego sobie wymarzymy, był dopełnieniem naszego rodzinnego szczęścia. Ale czy tak się staje w każdym przypadku? Gdyby tak było, dziś wiele instytucji skupiających bezdomne psy, świeciłoby pustkami... Coraz częściej jest zupełnie odwrotnie. Boksy w schroniskach czy fundacjach pękają w szwach od porzuconych i niechcianych zwierząt. W takim razie, co zrobić by nasza decyzja o posiadaniu psa była właściwa? Jak wybrać odpowiedniego psa? Czy lepiej kupić małego szczeniaczka, czy może adoptować już dorosłego psa? Wybrać suczkę czy pieska? Na te i inne pytania chętnie odpowiem. Pomogę w doborze psa, dopasuję rasę, która najlepiej odpowiadać będzie konkretnemu stylowi życia- zachęca pani Ewa Jabłońska.



Na pytanie czy w Wyruckach powstanie miejsce dla bezdomnych zwierząt, odpowiada: *Nic takiego nie powstanie. Prawdopodobnie ktoś z mieszkańców dowiedział się, że pracuje ze zwierzętami i skojarzył to ze schroniskiem. I stąd ta pogłoska. Zapewniam Państwa, że takiego pomysłu nie mam i takiego miejsca w Wyruckach nie zamierzam stworzyć.*

Natomiast wszystkich zainteresowanych indywidualnym szkoleniem psa lub pomocą w problematycznym zachowaniu swojego pupila, zachęcamy do kontaktu:

Ewa Jabłońska
tel. 501 763 677
kontakt@wiernypies.pl
Wyrucki Połud 122D
22-205 Wyrucki

Internet LTE. Bez żadnych limitów.

MEGA
LTE **MISTRZ**

Zadzwoń
881 445 001

Wiosenna
PROMOCJA!

10 Mb od **39 zł**



Humor

☺

Kilkuletni chłopiec mówi do ojca:
 - tato, daj mi 50 złotych a powiem ci kto śpi z mamą jak cię nie ma w domu,
 - masz tu 100 złotych, mów KTO?
 - JA!

☺

Baca w sądzie:
 - Proszę Wysokiej Sprawiedliwości - zaczyna swe zeznania w sądzie baca.
 - Mówi się: Wysoki Sądzie, a nie Wysoka Sprawiedliwości - poucza sąd.
 - Proszę Wysokiej Sprawiedliwości ...
 - Baco! Tu nie ma sprawiedliwości, tu jest sąd !

☺

Młody pracownik rozpoczyna pracę w biurze pewnej firmy. Gdy szef wpada do biura widzi go śpiącego:
 - Człowieku, gdzie ty masz sumienie! Śpisz w pracy!
 - Ale mi się śnią tylko sprawy służbowe...

☺

Blondynka u doktora:
 - Niech mi pan pomoże! Trzmiel mnie użądlił!
 - Spokojnie, zaraz posmarujemy maścią ...
 - A jak go pan doktor złapie? Przecież on już poleciał!
 - Nie! Posmaruję to miejsce, gdzie panią użądlił!
 - Aaaa! To było w parku, przy fontannie, na ławce pod drzewem.
 - Kretynko! Posmaruję tą część ciała, w którą cię uciał!
 - To trzeba było do razu tak mówić! W palec mnie użądlił. Boże jak boli!
 - Który konkretnie?
 A skąd mam wiedzieć? Wszystkie trzmielie wyglądają podobnie

☺

Dwie małe dziewczynki stoją przy wadze.
 Jedna ostrzega koleżankę:
 - Nie wchodź na nią, od tego się płacze!

☺

Synek rozmawia z mamą:
 - Mamo... kup mi małą. Proszę!
 - A czym Ty ją będziesz karmił synku?
 - Kup mi taką z Zoo, ich nie wolno karmić.



Wydawca:

Stowarzyszenie Aktywności Obywatelskiej "Koalicja Kulturalna" w Wyrkach
 Wyrki - Adampol 95
 22-205 Wyrki
 email: wyruckiewiesci@wp.pl
www.wyrki.com.pl

Zespół redakcyjny:

Justyna Torbicz - redaktor naczelna
 Marek Majewski
 Emilia Kwiecień
 Mirosław Torbicz
 Marek Niedzielak

Copyright© "Wyruckie Wieści".

Wszystkie teksty zamieszczone w Wyruckich Wieściach mogą być cytowane i przedrukowywane wyłącznie po uzyskaniu pisemnej zgody redakcji, pod warunkiem podania źródła i przekazania redakcji egzemplarza publikacji z cytowanym tekstem.